Nr. 264. Należytość pot[...] Lwów, piątek 11 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 560 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 30 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc. droższe. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższe.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wilno przedmiotem walk w sejmie.

Pod znakiem giełdy.

Od szeregu miesięcy życie gospodarcze w Polsce stoi pod znakiem giełdy, która oddawna przestała być jakimś wykładnikiem sił ekonomicznych, natomiast przemieniła się w siedlisko najbardziej rafinowanej spekulacyi. Prawda, że giełda nie zasługiwała nigdy na specyalny szacunek, tam bowiem nie istotny układ stosunków gospodarczych znajdował swój wyraz, ale układ sił między rywalizującymi z sobą grupami kapitalistycznymi. Ale to, co się w ostatnim szeregu miesięcy dzieje na rynku pieniężnym, a równolegle z nim towarowym, tego kroniki spekulacyi giełdowych nie notują. Co niegdyś nazywano krachem, to dziś jest codziennym tam zjawiskiem.

Ofiarą tej spekulacyi była dotąd stale marka polska. Spadek tego znaku pieniężnego był przez wiele miesięcy czemś tak bezprzykładnem, handel walutami obcemi jej kosztem święcił takie orgie i był tak intratnem źródłem dochodu gromady pasorzytów, że zjawisko to zdawało się być stałem i wywierać poczęło decydujący wpływ nietylko na nasze stosunki handlowe, ale i gospodarcze. Doszło do tego, że posiadanie marek narażało na systematyczną utratę majątku, bo równolegle ze spadkiem jej wartości giełdowej równomiernie drożał wszelki towar. Jest publiczną tajemnicą, że kupcy przed otwarciem sklepu badali rynek giełdowy, aby do niego dostosować ceny swych towarów i podnosić je w ciągu dnia w miarę jak na giełdzie zaznaczał się spadek marki. Temu też przypisać należy szalony wzrost drożyzny, który nie był niczem lepszem jak spekulacyą walućiarzy.

Aż przyszedł moment zwrotny. Warunki gospodarcze i zmieniona sytuacya polityczna głównie decyzya w sprawie Górnego Śląska, gwałtownie przecięła rachuby spekulantów pieniężnych, zaznaczył się gwałtowny spadek sztucznie wyśrubowanych walut obcych. Na spekulantów walutowych przyszła czarna godzina. I nie było siły, którąby uchroniła ich przed bankructwem.

I tu okazała się uczciwość kupiecka. Ze zwyżką marki nie poszła zniżka towarów i produktów. Na rynku towarowym odbywa się ciągle walka o podtrzymanie cen. Jak w tej chwili sytuacya się przedstawia, jesteśmy najdroższym krajem w Europie. Tak zboże, jak wyroby przemysłowe są u nas droższe niż w innych państwach, bo wyśrubowane ceny nie dostosowały się do obecnej tendencyi giełdowej. Kupcy przestali zmieniać ceny wedle brzmienia giełdowej cedułv, bo ona ich obowiązywała, jak długo usprawiedliwiała zwyżkę.

I role się zmieniły. Dziś społeczeństwo pilnie śledzi giełdę, cieszy się spadkiem walut obcych i czeka cierpliwie, kiedy obywatelstwo kupieckie i ziemiańskie zdecyduje się na obniżenie cen.

Przeżywamy okres walki spekulantów z nowym układem stosunków, która musi się skończyć ich tak dawno upragnioną katastrofą. I może nareszcie nadszedł okres sprawiedliwości dziejowej, kiedy pasorzytnictwo i zbrodnia zostaną ukarane. Obowiązkiem społeczeństwa i rządu jest dopomóc, aby ten sprawiedliwy wyrok bezwzględnie został wykonany.

Konferencye w sprawie polityki zagranicznej.

WARSZAWA, 9 XI (Tel. wł.). Dziś o 4 popołudniu odbyło się posiedzenie Komitetu politycznego Rady min. Omawiano politykę zagraniczną, w szczególności sprawę **czeską i wileńską.**

WARSZAWA, 9 XI (Tel. wł.). Dziś prezydent ministrów Ponikowski przyjął ministra spraw zagranicznych Skirmunta, który złożył mu sprawozdanie. Następnie Ponikowski odbył drugą konferencyę ze Stanisławem Grabskim, przewodniczącym komisyi spraw zagranicznych **w sprawie wileńskiej.**

Posiedzenie tej komisyi zostało zwołane na piątek.

Intrygi endeckie w sprawie wileńskiej.

WARSZAWA, 9. 11. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy z autorytatywnego źródła, koalicya wpływa, by teren wyborczy do zgromadzenia narodowego w Wileńskiem rozszerzyć na powiaty, położone na wschód od Litwy środkowej. Ponieważ Nar. demokracya usiłuje ograniczyć teren wyborczy ściśle do granic Litwy środkowej, na terenie sejmowym odbywają się żywe konferencye. Przywódcy kilku stronnictw sejmowych odbyli narady z Naczelnikiem państwa, który miał się oświadczyć za rozszerzeniem terenu wyborczego. Tem się tłumaczy gwałtowna kampania nar.-dem. przeciw Naczelnikowi państwa.

—•••—

Nowa kampania endeków przeciw Naczeln. Państwa.

WARSZAWA. 9 XI (tel. wł.). W kołach sejmowych mówią o nowej kampanii endeków przeciw Naczelnikowi Państwa.

Jak naszego korespondenta informują, endecya zamierza urządzić w Warszawie i innych miastach szereg wieców, na których będzie atakować Naczelnika Państwa.

Pretekstem ma być sprawa wileńska.

Żeligowski ustępuje.

WARSZAWA. 9 XI. W związku z zapowiadanymi wyborami do zgromadzenia orzekającego Litwy Środkowej, odwołanie gen. Żeligowskiego jest sprawą już zdecydowaną. Reprezentantem władz Litwy Środkowej ma być p. Szymon Meysztowycz, obywatel ziemski na Litwie, były członek rosyjskiej Rady Państwa

—•••—

Krwawe zmagania między Albańczykami a Serbami.

RZYM, 9. 11. (Pat.). W. B. K: Korespondent pisma „Epoca", wysłany do Albanii, przedstawia **klęskę Albańczyków**, którzy walczyli przeciwko 10-krotnej przemocy i przeciwko armii wyposażonej w najbardziej nowoczesne środki wojenne, w której szeregach walczyły także resztki armii **Wrangla.** Serbowie zaatakowali po 40-godzinnym ogniu huraganowym 6 razy lewy brzeg Driny. Po odwrocie Albańczyków nastąpiła 6-dniowa walka górska, dopóki Serbowie nie obsadzili obszarów Mirydytów. Serbowie wysłali w kierunku Tirany armię, która została 15 razy odparta i dopiero po dwudniowej walce zdobyła miejscowość Proasi, a obecnie znajduje się przed stolicą. Druga kolumna znajduje się pod Alessio. **Skutari jest odcięte;** stan jego fortów jest tego rodzaju, że obrona nie ma widoków powodzenia. W Skutari znajduje się jeszcze międzynarodowe detachement. **Albańczycy zarządzili ogólną mobilizacyę.** Serbskie samoloty rozrzucają odezwy wzywające do uwolnienia się z pod jarzma włoskiego.

—•••—

INTERWENCYA LLOYD GEORGEA.

GENEWA 9. listop. (ETE). Sekretarz L. N. Drummond otrzymał **depeszę L. George'a w sprawie stanu wojny między Albanią a Jugosławią.** Rząd angielski domaga się aby zwołano posiedzenie L. N. w celu zbadania sytuacyi wytworzonej przez posuwanie się wojsk jugosłowiańskich na terytoryum albańskiem. Domaga się zarządzeń przewidzianych przez statut L. N. Sekretaryat L. N. zachowuje rezerwę w tej sprawie, mimo że wypadki mogą przybrać znaczne rozmiary. Możliwe, że wobec depeszy L. George'a rada L. N. zwołana będzie w najbliższym czasie.

—•••—

Nieprzerwane pretensye sowieckie i odpowiedź polska.

WARSZAWA 9. listop. (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 9. listopada b. r. doręczone zostały przedstawicielstwu R. S. F. R. S. następujące dwie noty:

1. Ministerstwo S. Z. otrzymało wiadomość, że t. zw. biuro B. I. M., stanowiące część komisaryatu ludowego dla spraw zagranicznych, uprzedziło zarówno poselstwo polskie w Moskwie jak i delegacyę polską powołaną na zasadzie traktatu ryskiego a przebywającą w Moskwie, że opłata za lokale zajmowane przez instytucye, za przejazdy ich kuryerów, a nawet za miejsca w teatrze, pobierana będzie w złocie. (Odezwa B. I. M. z dnia 14. października b. r. I. 1124). Wobec powyższego, ministerstwo S. Z. ma zaszczyt uprzedzić przedstawicielstwo R. S. F. R. S. w Polsce, że w razie zastosowania w praktyce wymagania opłaty w złocie od polskich urzędów istniejących w Rosyi, analogiczne zasady zostaną oczywiście zastosowane do przedstawicielstwa R. S. F. R. S. w Warszawie, oraz do delegacyi sowieckiej w komisyi repatryacyjnej, przyczem opłaty w złocie ustanowione będą przez rząd polski w tych samych sumach i terminach, jakie rząd sowiecki będzie stosował na swem terytoryum.

Warszawa, 8. listopada 1921.

2. Delegacya rosyjsko-ukraińska do mięszanej komisyi repatryacyjnej zwróciła się do delegacyi polskiej tejże komisyi z protestem przeciwko zaaresztowaniu przez władze polskie polskiego obywatela Krzyżanowskiego, oskarżonego o organizowanie bojowych trójek komunistycznych w Polsce. Przedmiotem protestu, jest okoliczność, że oskarżony Krzyżanowski służył w delegacyi rosyjskiej w charakterze buchaltera. Nota kończy się zdaniem: Protestując przeciw takiemu sposobowi postępowania władz polskich, rosyjsko-ukraińska delegacya musi wskazać na to, że sposób ten nie może nie odbić się w najgorszy sposób na pracach repatryacyjnej komisyi i że w szczególności polska delegacya i jej pełnomocnicy w Rosyi i Ukrainie nie mogą liczyć w obliczu podobnych faktów na uprzedzające postępowanie w stosunku do nich. Poczem wyrażone jest życzenie delegacyi rosyjsko-ukraińskiej, aby aresztowany Krzyżanowski został uwolniony.

Nie przesądzając merytorycznie sprawy, którą dostatecznie wyjaśniła odpowiedź delegacyi polskiej na notę powyższą z dnia 2. b. m., ministerstwo S. Z. wyraża zdziwienie, że rosyjsko-ukraińska delegacya upomina się o obywatela polskiego, oskarżonego o czyny antypaństwowe, i uważa za niezbędne zwrócić uwagę przedstawicielstwu R. S. F. R. S. na całą niewłaściwość pogróżki zawartej w końcowym ustępie omawianej noty. Ministerstwo S. Z. zakłada kategoryczny protest przeciw takiemu stanowisku delegacyi rosyjsko-ukraińskiej w komisji repatryacyjnej i wyraża nadzieję, że przedstawicielstwo R. S. F. R. S. nie omieszka ukrócić tak niewłaściwego zachowania się organów sowieckich w Polsce.

Warszawa, 8. listopada 1921.

O wybory przed Nowym Rokiem.

W kuluarach sejmowych informują, że Marszałek Sejmu, zgodnie z życzeniem premiera, kładzie nacisk na przyspieszenie prac najważniejszych ustaw zasadniczych tak, aby przed świętami Bożego Narodzenia rozpisane być mogły wybory do nowego Sejmu.

Narady P. S. L.

WARSZAWA, 9 XI (Pat.). Pod przewodnictwem p. Witosa obradował dziś przez cały dzień zarząd główny P. S. L. Przedmiotem obrad było zwołanie kongresu, który odbędzie się w dniach 19 i 20 b. m. w Warszawie w salach Muzeum przemysłu i handlu. Sprawozdanie organizacyjne złożył poseł Bobek, poczem rozpoczęła się na podstawie referatu p. Rączkowskiego dyskusya nad nowym programem stronnictwa która potrwa jeszcze przez cały dzień jutrzejszy.

Konferencya państw sukcesyjnych 20 bm. w Rzymie.

RZYM. 9 XI (ETE). Rząd włoski zaprosił państwa sukcesyjne na konferencyę do Rzymu na 20 bm. Będą tam omówione sprawy finansowe, obrachunkowe i likwidacyjne wszystkich państw sukcesyjnych.

NAPRZÓD ZGODA MIĘDZY PAŃSTWAMI — POTEM ROZBROJENIE.

BORDEAUX, 9. 11. (Pat.). Radio. „N. Y. Tribune“ stwierdza, że zapatrywania Brianda zgadzają się w zupełności z zapatrywaniami delegacyi amerykańskiej w sprawie uregulowania kwestyi Dalekiego Wschodu. „United Press“ podaje deklaracyę wysoko postawionej osobistości rządu Stanów Zjednoczonych, wedle której rząd ten uważa doktrynę polityki otwartych drzwi za fundamentalną podstawę pokoju na Dalekim Wschodzie. Dopóki wszystkie interesowane państwa nie dojdą do porozumienia, przeprowadzenie ograniczenia zbrojeń byłoby tylko szaleństwem. Wobec tego Stany Zjednoczone patrzą niechętnie na ugody poszczególnych państw, w szczególności na przymierze angielsko - japońskie. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się wszelkim próbom ograniczenia zbrojeń, dopóki kwestya Dalekiego Wschodu nie będzie w zupełności uregulowana.

Porozumienie między Stapińszczykami a „Wyzwoleniem“.

WARSZAWA, 9 XI (tel. wł.). Porozumienie między Stapińszczykami a Wyzwoleniem można uważać za dokonane. Celem omówienia punktów dotyczących wspólnych dróg, wybrano komisyę, do której wchodzą ze strony Stapińszczyków: Stapiński i Putek, ze strony „Wyzwolenia“: Tugut i Rudziński.

Gabinet zachwiany?

WARSZAWA, 9 XI (tel. wł.). W prasie tutejszej pojawiły się informacye, dotyczące zachwiania gabinetu. Pogłoski te są w związku z dymisyą Dąbskiego.

W sferach miarodajnych odnoszą się do tych pogłosek krytycznie.

Przygotowania do wykonania decyzyi górnośląskiej.

WARSZAWA, 9 XI (tel. wł.). Pod przewodnictwem Ponikowskiego przy udziale Olszańskiego, Żurawskiego i Dąbrowskiego odbyła się narada dotycząca stanu spraw przygotowawczych do wykonania decyzyi górnośląskiej.

KWESTYA ZASILENIA FINANSÓW MIEJSKICH.

WARSZAWA, 9. 11. (Pat.). Komisya skarbowo - budżetowa po wysłuchaniu referatu p. Federowicza o projekcie ustawy w przedmiocie zasilenia finansów miejskich, rozpoczęła dyskusyę szczegółową, w ciągu której w art. 1. przyjęto poprawkę, że miasta mają otrzymać część podatków dochodowych w wysokości 30 proc. od sum wpłaconych. Art. 2. przyjęto bez zmiany; w art. 3. dodano poprawkę, że miasta mają prawo pobierać podatki nietylko od towarów przywożonych, ale także od wywożonych.

O ułatwienie dowozu węgla górnośląskiego.

WARSZAWA, 9 XI (Pat.). Polskie władze kolejowe, jak podaje „Przegląd Wiecz.“, udzieliły G. Śląskowi 5000 wagonów, umożliwiając w ten sposób zwiększenie dowozu węgla górnośląskiego, którego cena w dzisiejszych konjunkturach walutowych jest znacznie niższa od węgla dąbrowskiego.

NOWY KURS CZICZERINA.

PARYŻ, 9. 11. (Pat.). Havas. Cziczerin w wywiadzie z moskiewskim korespondentem „Petit Parisien“ oświadczył, że nieprzezwyciężone trudności ekonomiczne oraz groźba klęski gospodarczej zmusiły Rosyę sowiecką do odwołania się w sposób zdecydowany do kapitałów zachodnich. Cziczerin zaznaczył, że polityka zagraniczna sowietów jest obecnie oparta wyłącznie na światowych interesach ekonomicznych, nie zaś jak dotychczas, na doktrynach. Polityka ta stanie się niebawem całkiem niezależną od stanowiska zajętego przez trzecią międzynarodówkę i niezależną od walk klasowych. W końcu oświadczył Cziczerin, że jedynymi krajami, jakie starały się zrozumieć politykę Rosyi sowieckiej, były Anglia i Niemcy. Anglia usiłowała ułagodzić komunistów, a Niemcy szukały sposobu do wyeksploatowania go.

TROCKI POBRZĘKUJE SZABELKĄ.

MOSKWA, 9. 11. (Pat.). Radio. Rocznicę rewolucyi październikowej obchodzono w Moskwie bardzo skromnie ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne. W różnych częściach miasta odbyły się wielkie zgromadzenia, na których przemawiali i między innymi Radek, Łunaczarski, Lenin i Trocki, który oświadczył, że niebezpieczeństwo starć poważnych między Rosyą a innemi państwami jest bardzo dalekie, ale mimo to nie wykluczone.

Powódź złota.

Warszawa, 9. XI.

Sprawozdawca „Kuryera Porannego“ pisze:

Przed gmachem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Bielańskiej tworzą się od dni paru ogromne ogonki ludzi mających do „zaofiarowania“ obce waluty, a zwłaszcza złoto, ruble, marki i korony.

Tłumy szturmujące do odnośnych okienek, składają się przeważnie nie z kupców i handlarzy, lecz z przeciętnej publiczności, która skwapliwie przechowywała drobne ilości monet złotych i banknotów zagranicznych.

Publiczność sprzedająca te walory jest bardzo zdenerwowana i przygnębiona; wszyscy się zwierzają sobie, ile stracili, które to „ile“ zależy od tego, czy dłużej, czy też krócej przechowywali cenny kruszec, lub walutę. Straty obliczają się realnie i „problematycznie“.

— Ja straciłam 200.000 marek — mówi pewna staruszka, sprzedająca 5.000 marek niemieckich.

— Jakto? — pyta ją sąsiad z 20 złotymi rublami.

— Bo mogłam sprzedać, jak były po 50 naszych za jedną.

— A po czemu je pani kupiła?

— Rok temu po 5 marek — wzdycha staruszka.

Zaznaczyć należy, że P. K. K. P. kupuje waluty obce po kursie dziennym, zaś złoto płaci nieco więcej niż daje rynek. Np. za rubla w złocie 175 mk. (dn. 7. 11), gdy tymczasem na mieście nie dają więcej niż 140 mk.

Podaż trwa w całej pełni.

Krwawa demonstracya inwalidów przed Sejmem.

WARSZAWA, 9. 11. (tel. wł.). Dziś przed południem odbyła się demonstracya inwalidów. Dostęp do sejmu był zamknięty przez policyę. Przyszło do starcia. Kilku inwalidów zostało zranionych. Po przemówieniu tow. posła Barlickiego deputacya udała się do marszałka sejmu.

—•—

O WPROWADZENIE W ŻYCIE USTAWY INWALIDZKIEJ.

WARSZAWA 9. listop. (Pat.). Komisya inwalidzka wysłuchała referatu p. Dra Majsnera o wykonaniu ustawy inwalidzkiej z dnia 18. marca b. r. Przyjęto wniosek p. Majsnera, aby ministerstwo pracy w ciągu dwóch tygodni po wydaniu rozporządzeń wykonawczych wprowadziło w życie ustawę i przedłożyło Sejmowi projekt noweli do ustawy, z uwzględnieniem ustawy o kasach chorych. Dziś wieczorem przybyła do marszałka Sejmu delegacya inwalidów, prowadzona przez pp. Barlickiego, Majsnera i Michalaka, i przedstawiła uchwałę wiecu inwalidzkiego. Uchwała domaga się wywarcia presyi na rząd, aby wprowadził w życie ustawę inwalidzką. Marszałek odpowiedział, że użyje całego swego wpływu, by ustawa weszła w życie.

—•••—

Aresztowania na oślep.

Jak po zamachu Fedaka, tak po sławetnej świętojurskiej konferencyi bolszewickiej rozpoczęły się masowe aresztowania. Więzienia przy ul. Batorego zapełniły się z powodu pierwszej sprawy, a do aresztów policyjnych przy ul. Sapiehy spędzono ludzi bogu ducha winnych. Zdaje się że dlatego w ścisłej tajemnicy trzyma się rozmiary aresztowań, aby kompromitacya nie stała się publicznym skandalem, z tego jednak co dociera do nas drogą prywatną i ze skarg jakie do nas nadsyłają wpędzeni do aresztów wynika, że organa policyjne, zwłaszcza na prowincyi, grasują wprost nieprzytomnie.

Jako taki wprost skandaliczny przykład wskażemy aresztowanie tow. Józefa Knoblocha, długoletniego i wybitnego członka naszej partyi w Stanisławowie, przewodniczącego „Czytelni robotniczej“ w Knihininie, człowieka, na którego nie mógł paść cień podejrzenia. Jego jakaś kanalia policyjna kazała aresztować, nie mając cienia dowodów jego winy. Po kilkudniowych dochodzeniach we Lwowie wypuszczono go na wolność, tłumacząc aresztowanie pomyłką.

Jeżeli władze policyjne nie pociągną do odpowiedzialności tej kanalii policyjnej, która temu człowiekowi tak dotkliwą wyrządziła krzywdę, to trzeba stracić wszelką wiarę w praworządność naszych stosunków.

Przy tej sposobności należy zwrócić jeszcze raz uwagę na postępowanie wielu posterunków policyjnych na prowincyi, które uważają się za powołane do wspierania kapitalistów w ich walce z robotnikiem i w tym celu łamie się wszelkie ustawy. Każdą organizacyę robotniczą uważa się za gniazdo bolszewickie. Głupota policyi może istotnie dopomóc propagandzie komunistycznej.

Może znalazłaby się jakaś rozumna władza, któraby nad policyą roztoczyła baczną opiekę?

—•••—

Jak bolszewicy szerzą kulturę.

(t) Charakterystyczny objaw zdziczenia kulturyy bolszewickiej notuje „Socyalisteskij Wiestnik“, wychodzący w Berlinie. W Rosyi ukazał się podręcznik pedagogiczny, zawierający zbiór tematów wypracowań piśmiennych do użytku kursów oświaty bolszewickiej. Między innemi znajduje się tam następujące „zadanie“: „Dziewczynka lat dwunastu, boi się krwi ojciec — jawny mienszewik. Zestawić spis książek, których lektura skłoniłaby dziewczynkę do przezwyciężenia instynktownego wstrętu do czerwonego koloru“.

Drobny ten przykład jest jednak niezmiernie cenną ilustracyą stanu duchowego barbarzyństwa, w którem pogrążeni są samozwańczy „reprezentanci woli ludu rosyjskiego. Ich rafinowany cynizm nie cofa się przed systematycznem tępieniem wszelkich ludzkich instynktów, nawet u najmłodszego pokolenia.

Zagraniczne długi rosyjskie.

Wobec noty sowietów, zapowiadającej uznanie zagranicznych długów rosyjskich „Daily Chronicle“ oblicza, że długi te wynosiły 1-go stycznia 1917 poważną sumę 3.358 milionów funtów szterlingów. Przeliczywszy na marki polskie według ostatniego kursu (11.000 mk za funt) wypadłoby 36.938 miliardów marek. W rublach sowieckich chyba tylko sam astronom mógłby dać właściwą nazwę takiej olbrzymiej liczbie. Z całej tej sumy Anglia pretenduje do 3-ej części.

Zniżka cen w Warszawie.

WARSZAWA. 9 XI (ETE). Kupcy kolonialni uchwalili drugą zniżkę na towary kolonialne.

—•••—

Briand wyjechał do Ameryki.

PARYŻ, 9 XI (Pat.) (Havas). Briand wyjechał wraz z delegacyą francuską do Waszyngtonu.

—•••—

Przed oddaniem G. Śląska.

BERLIN. 9 XI (Pat.). Niemiecka delegacya gospodarcza, która w najbliższych dniach wyjedzie na G. Śląsk aby rokować z delegacyą polską, przedłoży cały szereg konkretnych propozycyi. Rząd Rzeszy zajmuje się obecnie ich opracowaniem. W niemieckiem ministeryum pracy odbędzie się dziś międzyministeryalna konferencya celem umówienia zasad, które mają być stosowane w dziedzinie gospodarczo-socyalnej na terytoryum Śląska oddanem Polsce.

—•••—

Echa ugody polsko-czeskiej.

WIEDEŃ. 9 XI (Pat.). „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Pragi, że wizyta ministra Skirmunta w Pradze była wielkim wypadkiem politycznym. Benesz szukał sojuszu z Polską aby Czechosłowacya nie była izolowana. Desinteresement Czechosłowacyi wobec traktatu rygskiego dotknęło boleśnie Rosyę, a desinteresement w sprawie Galicyi wschodniej dotknęło Ukraińców. Niemcy są również niezadowolone z porozumienia polsko-czeskiego, którego skutki uwidoczniły się w sprawie G. Śląskiej.

—•••—

Bank Rzeszy niemieckiej kupuje złoto.

BERLIN, 9 XI (Pat.). Bank Rzeszy względnie poczty zakupywać będą w dniach od 7-mego do 13-go bm. złoto dla skarbu państwa po cenie 720 Mp za 20 Mp złotych i 360 Mp za 10 Mp złotych.

—•••—

Z teatru Wielkiego.

„KOBIETA, KTÓRA ZABIŁA“, sztuka w 5. aktach z prologiem i epilogiem **Sidneya Garriksa.**

Gdyby ktoś w trakcie jej „tryumfalnego pochodu po scenach europejskich“ zdołał był tak podstawić jej nogę, aby kark skręciła, zanim zdecydowano się roztoczyć jej przepychy przed załzawionemi od wzruszenia oczyma Lwowianek, co uratowałoby mnie od roli — nie Herostata, niszczącego świątynię Dyany efeskiej, ale Heroda mordującego niewiniątka. Bo zaprawdę odnoszę wrażenie, że znęcam się nad czemś zdziecinniałe starem i banalnem, nad czemś naiwnie smutnem — jako że smutek tkwi we wszechrzeczach, a cóż dopiero w rzeczach poronionych — nad czemś w prymitywności swej tak beznadziejnem, jak beznadziejne były te godziny, przez które musiałem wchłaniać w siebie okropne perypetye losu pani Morland, prześladowanej przez złego męża — tyrana.

Lecz posłuchajcie tej złośliwej historyi i o ile serca wasze potrafią przejąć coś więcej ponad tkliwe rozrzewnienie i nad rzewną tkliwość, ugruntujcie sobie w nich czcigodną w swej moralności maksymę, że za złe uczynki zawsze czeka kara, a że prześladowana niewinność na końcu tryumf odniesć musi.

Żył sobie w Nowym Jorku wielce bogaty bankier, John Morland, który za żonę miał młodziutką Lawinię, najpiękniejszą w całem mieście kobietę. Mąż był już stary (55 lat) więc odpowiednio do przyjętych w tak niedobranem małżeństwie zwyczajów, odznaczał się niepomierną zazdrością, a ponad to był tak jak przystało staremu mężowi, ponury i jak przystało bogatemu bankierowi, odpychająco wyniosły. Śliczna Lawinia, jak każda zresztą kobieta nie kochała się w mężu — ale tak jak każda kobieta miała swe wspomnienia z czasów swego stanu dziewiczego: przed zamążpójściem utrzymywała idealny zresztą bardzo stosunek z nadzwyczaj utalentowanym, ubogim i na dobitek chorym na suchoty malarzem, który mieszkał „na poddaszu“. Miłosna, godna uznania logika kobieca kazała jej wyjść za bogatego bankiera, aby za pomocą uzyskanych w ten sposób funduszów uratować od śmierci genialnego malarza przez wysłanie go na kuracyę do Afryki Lecz o potworności losu! — stary mąż, czarny charakter, wykrywszy całą tę historyę, nie chce się zgodzić na rolę takiego samarytanina. Czy widział ktoś coś podobnego? Lawinia jest oburzona, mąż wściekły zimną wściekłością, następuje scena małżeńska, a w jej rezultacie tyranizowana żona której doniesiono o śmierci idealnego kochanka, zamyka na zawsze swą sypialnię przed mężem, odgrażając się ponadto, że żaden mężczyzna nie przestąpi odtąd jej progu. Lecz od czegóż ponury, stary mąż? Dysząc zemstą wpada on na iście szatańczy pomysł: wynajduje jeszcze czarniejszą od siebie figurę, szantażystę, hochsztaplera, apasza, grasującego pośród „wysokiego towarzystwa“, który posiada Apolinowe kształty i Don-Juanowe szczęście w uwodzeniu kobiet, nazywanego w kołach, do których z fachu swego i trybu życia należy, „jedwabnym stryczkiem“ a w sferach arystokracyi paryskiej i plutokracyi nowojorskiej „vicehrabią de Candillac“. Ten geniusz — demon godzi się za odpowiedniem wynagrodzeniem uwieść niepokalaną Lawinię i po niedługich zresztą ceregielach, cel swój osiąga... Następuje najtragiczniejsza — jak się z pewnością autorowi zdawało — scena: w myśl ułożonego poprzednio przez dwóch godnych siebie wspólników planu w chwili najdrastyczniejszej, gdy Lawinia przygotowuje się do całkiem realnego i dlatego najrozkoszniejszego stwierdzenia swej miłości — z za portyery wysuwa się mąż z dwoma na tę chwilę przygotowanymi świadkami. Tak; to się zdarzało i zdarza rozmaitym cnotliwym Lawiniom, ale rzadziej zdarza się — i tu autor z radości nad swym pomysłem musiał wywrócić koziołka — aby w ten ohydny sposób przez kupionego kochanka - apasza — zdradzona i wydana mężowi na pastwę kobieta, rzucała się hultajowi na szyję z namiętnemi wyznaniami dalszej miłości. To robi Lawinia. „Vicehrabia“, którego pierwszą czynnością było przeliczyć w oczach zdradzonej otrzymane od Morlanda pieniądze, odpycha ją brutalnie, drwiąc niemiłosiernie tak z jej miłości, jak i wszystkich kobiet. Konieczny teraz jest efekt, efekt okropny, któryby od razu łeb urwał całej tej horrendalnej sztuce. I efekt jest: p. Barwińska — Lawinia strzela w sufit i mimo to zabija p. Michułowicza — de Candillaca. Sąd oczywiście uwalnia ją z życzeniami szczęścia na dalszą drogę, podczas gdy ona z patetyczną boleścią, słaniając się na nogach, szepce: Nie ma już dla mnie szczęścia, ale chcę żyć dla mojego dziecka...

Cóż powiem o tej „sztuce“, która nie wycisnęła mi łez jak cebula tylko dlatego, że nie potrafię już operować uczuciowym i estetycznym światopoglądem i nastrojami z przed ośmnastego roku mego życia? Treść jej starczy za wszelką recenzyę.

I szkoda było dla tej „Kobiety, która zabiła“ pięknego zaprawdę wysiłku artystów; szkoda było wydatków, jak słyszałem bardzo wielkich na gustowne dekoracye. P. Barwińska w tym melodramatycznym „kinoteatrze“, go-

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: We czwartek o godz. 7·30 „Tosca", opera w 4 aktach G. Pucciniego. Debiut Andy Fitschman.

W piątek o godz. 730 „Kobieta, która zabiła", sztuka w 4 aktach Garriksa.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna. We czwartek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W piątek o godz. 7·30 „Taniec szczęścia, operetka w 3 aktach R Stolza.

W sobotę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b): We czwartek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W piątek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W sobotę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL". Od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Ardei, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wilkińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu", szkic sparafrazowany przez Rujwida. 3) „Wysoki gość", żart sceniczny Bronowskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

We czwartek dnia 10 listopada po raz pierwszy „Spiewackie towarzystwo", sztuka Włodz. Wynnyczenki.

—∞—

(.) ŚNIEŻYCA. Od wczesnego ranka szalała wczoraj zawieja śnieżna, okrywając ziemię po raz pierwszy tej jesieni puszystym, bieluchnym całunem. Po raz pierwszy zima w swej groźnej osobie zagląda nam w oczy. Wicher miecie płatkami śniegu niemal poziomo, z pasyą jakąś i jakby uciechą, że nakoniec kres uczyni długiemu w tym roku panowaniu łagodnej jesieni. Prawdopodobnie wchodzimy w okres zimowych burz, jakie niedawno nawiedziły kraje zachodnie. — Z Krakowa również donoszą, iż szalała tam onegdaj wichura niezwykle silna.

dnem rozrzewnienia wszystkich dziewcząt od patelni, rozrzucała hojnie perły swego artyzmu, przechodząc z subtelną precyzyjnością od zimnej wyniosłości do ekstatycznego uniesienia miłosnego i od niego do grozy namiętnej nienawiści. Jej wykończony finezyjnie każdy gest i ruch, jej zaokrąglona fraza ma w sobie — powiedziałbym — dźwięczną, soczystą pełnię. Sądzę, że wystarczy za zdawkowe pochwały stwierdzenie, iż szkoda jej było na Lawinię p. Garriksa.

P. Michułowicz podobał mi się bardzo w scenach, gdzie okazywał się bez osłonek prawdziwy charakter apasza — Don Juana. W akcie II. n. p. artysta był od początku do końca bez zarzutu i na podstawie tego aktu podnoszę, że talent artysty wspierany pracą daje coraz doskonalsze kreacye. Jest w nim naturalność, wychwytuje zręcznie odcienia psychologiczne, skutkiem czego stwarza postacie pełne ruchu i życia.

Żałowałem p. Rasińskiego, który czuć się musiał nieswojo w skórze okrutnego, złowrogiego męża. Biedny artysta musiał gdzieś głęboko na siedm pieczęci zamknąć swą żywiołową jowialność, swą radosną bezpośredniość i nałożyć sobie maskę tragicznego nieszczęśnika. Nie był sobą — to się czuło — ale grał dobrze.

Z pomiędzy reszty zespołu wyróżnić muszę pełną rutyny sceniczną grę p. Jankowskiej i szczery temperament p. Czajkowskiej. P. Lochman w wygłosie nie miał surowej, posępnej powagi sędziego, któraby dostosowywała się do niesamowitego, nastrojowego oświetlenia sceny w prologu i epilogu.

Artur Ćwikowski.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 10 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu.

KONCERTY ORKIESTRY NAMYSŁOWSKIEGO odbędą się we Lwowie w dniach 18, 19 i 20 bm. Zapowiedź przyjazdu tej sympatycznej drużyny artystycznej zainteresuje zapewne ogół mieszkańców naszego miasta. Orkiestra ta objeżdża obecnie miasta prowincyonalne. Dawała już koncerty w Chełmie, Kowlu, Równem, Krzemieńcu, Dubnie, Brodach, Złoczowie, Tarnopolu, Trembowli, Buczaczu, Stanisławowie i Kołomyi. — W dniach 10 i 11 bm. odbędą się koncerty w Stryju; 12 i 13 bm. w Drohobyczu, 14 i 15 w Borysławiu, 16 i 17 w Samborze. Ze Lwowa orkiestra wyjeżdża do Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa i Krakowa.

Z TEATRU komunikują: „Kobieta która zabiła", sztuka Garriksa, wyposażona w piękne dekoracye i ciekawe efekty świetlne, która w takiem naprężeniu utrzymuje uwagę widza od początku do końca, powtórzona będzie w piątek. Oba ostatnie przedstawienia były wysprzedane. Postać Lavinii w znakomitej interpretacyi p. Barwińskiej, interesująca kreacya p. Michułowicza (Gaston) i bardzo dobry typ bandyta, stworzony przez p. Rasińskiego, a poza tem fascynująca treść czynią z tej sztuki rzecz godną istotnie widzenia.

W czwartek 11 bm. odbędzie się w „Tosce" debiut znanej pieśniarki p. Andy Fitschman w roli tytułowej. Przedstawienie to odbędzie się w nowej zupełnie obsadzie z pp. Mannem i Wiśniewskim. Dyrygule p. Lehrer. „Tosca" w tym składzie powtórzona będzie w sobotę.

WYSADZANIE AMUNICYI. Dowództwo miasta zawiadamia: Dnia 12 bm. nastąpi wysadzenie większej ilości amunicyi na Błoniach Janowskich. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne ostrzega się przed zbliżaniem do miejsca przeznaczonego do wysadzania amunicyi. Uprasza się P. T. publiczność do zastosowania się do wskazówek posterunków, które będą ustawione do zabezpieczenia miejsca wybuchów.

PASKARSTWO BEZ KOŃCA. Z końcem września u „następców" Fellera przy ul. Legionów zakupiono parę kaloszy za niesłychaną podówczas nawet cenę 4000 mk., do której to ceny dobił kupiec jeszcze 40 mk. „dla personalu". Trzeba bowiem wiedzieć, że zaraz naprzeciw w innym sklepie stokroć lepsze w gatunku kalosze kupiła owa osoba dla siostry za 1800 mk., bez haraczu jakoby „dla personalu". Pani X. zaczęła używać te kalosze dopiero w listopadzie i ze zgrozą spostrzegła po drugim razie noszenia, że kalosze pękły i zupełnie się podarły. Kupcowa i kupiec nie poczuwają się do żadnej odpowiedzialności za to zdzierstwo.

JASKÓŁKI ZNIŻKI CEN. Wczoraj w Rynku handlarze sprzedawali mąkę pszenną o 45 mk. taniej od ceny wytwórczej, zaś o 120 mk. taniej jak przed niedawnym czasem. Chleb sprzedawano po 125 mk., zaś ciemny żytni po 100 mk. za bochenek o wadze 1 kg., bułki po 15 do 16 mk. Wagon fasoli pewien kupiec oferował po 80 mk. za 1 kg., t. j. o 50 proc. taniej jak przed niedawnym czasem. Potaniały również ryby, sprzedawane przez zarząd miejski aprowizacyi w Rynku. Cena za szczupaka (1 kg.) wynosi 800 mk., zaś za ryby drobne od 350 mk. Wobec tego inni kupcy zniżyli cenę za szczupaki na 950 mk. za 1 kg.

W Warszawie kupcy uchwalili już drugą zniżkę cen na towary kolonialne, lecz we Lwowie o podobnych zamysłach kupców nie słychać.

W Krakowie przez 3 miesiące giełda zbożowa była nieczynna z powodu braku podaży. Przedwczoraj pierwszy raz producenci zjawili się, aby sprzedawać swe produkta po zniżonej cenie. Oferowali żyto po 9.000, zaś ziemniaki po 3.000 mk. za 100 kg. Jednakowoż nikt nie czynił zakupów, spodziewając się dalszej zniżki cen.

Z KRONIKI SĄDOWEJ. Na wniesioną prośbę przez aresztowanych Ukraińców w związku z zamachem Fedaka i agitacyi antypaństwowej, — izba radna kilku z nich uchwaliła wypuścić na wolną stopę, a śledztwo przeciw nim toczy się dalej. Dra Lwa Hankiewicza i dra Fedaka (starszego) zatrzymano nadal w więzieniu.

WALUCIARZE PRZY ROBOCIE. Wczoraj na czarnej giełdzie waluciarze ponownie usiłowali podnieść kurs dolara, za który płacili do 3.300 mk., jednak Polska Kasa pożyczkowa nadal płaciła za dolar 2.800 mk. Podobnie podbijali czarnogiełdziści kurs innych obcych walut, jednakowoż gra taka nie uda się na dłuższą metę, albowiem giełdy zagraniczne notują stale wzrost kursu marki polskiej.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Wczoraj wieczór nagle zabrakło prądu elektrycznego, służącego do ruchu tramwajowego i przeszło godzinę wozy nie kursowały. — Jak informowano z zakładu elektrycznego — spowodował to lichy węgiel, którym nie można było dostatecznie opalić kotłów parowych, poruszających dynamo maszyny. Widocznie jest to ten sam drogi a lichy węgiel, na który ludzie tak narzekają.

KOŃ ZABITY PRZEZ WÓZ TRAMWAJOWY. Przedwczoraj o godz. 2 po południu ulicą Łyczakowską wiózł pewien wieśniak drzewo i jechał po szynach tramwajowych. Wóz tramwajowy, jadący z góry, uderzył o furę, którą rozbił w kawałki, zaś koń został cały pokaleczony. Na miejscu wypadku powstało zbiegowisko. Konia, ciężko okaleczałego dobito strzałem rewolwerowym.

BAŁAGAN KOLEJOWY. Jeden z posterunkowych policyi nadał w Podwołoczyskach pewną ilość ziemniaków, ale na dworcu Podzamcze przesyłkę tę wydano komu innemu, bez wykazania się listem nadawczym. Inni nadawcy skarżą się, że ziemniaki nadane wagonowo całymi tygodniami błąkają się po stacyach, zanim nadejdą do stacyi przeznaczenia, i w drodze ulegają zniszczeniu. Dotyczy to nawet transportów nadawanych z niewielkiej odległości. Więcej sumienności i punktualności zdałoby się ze strony władz i pół-władz kolejowych.

ZGUBY. Celina Schrenzel, przechodząc ul. Sykstuską do pl. Smolki, zgubiła złoty kolczyk z brylancikami wartości 50.000 mk.

Stanisława Jarzynowa, właść. dóbr, zgubiła broszkę - przyjaciółkę z szmaragdem i brylantami wartości 100.000 mk.

Berta Adler, właść. garbarni w Bolechowie, zgubiła lub skradziono jej w ul. Akademickiej z torebki ręcznej 50.000 mk. w banknotach.

Oskar Katz, kelner, zgubił dwa złote łańcuszki wartości 25.000 mk.

KRADZIEŻE. Nadradca budowniczy Kaz. Rawski doniósł policyi, że z budowy gmachu prokuratoryi skarbu przy ul. Zyblikiewicza skradziono znaczną ilość szkła wartości 706.455 mk.

W wozie tramwajowym jadącej Reginie Scherfowej skradziono dużą chustę jedwabną czarną, wartości 60.000 mk.

—•••—

— NA FUNDUSZ GŁODNYCH W ROSYI: urzędnicy Kasy chorych m. Lwowa 9.400 mk.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Fala zniżkowa dociera do Lwowa.

Działalność Związku współdzielczego „Jedność" we Lwowie. — Zapowiedź tańszego chleba w krótkim czasie. — Deputaty robotnicze będą wydawane jeszcze do lutego. Tanie ubrania robotnicze. Ogólna zniżka dociera do nas.

W minionym czasie, gdy drożyzna rosła z dnia na dzień, a paskarze i wojenni dorobkiewicze zrzeszali się w spólnym celu niszczenia i obdzierania konsumentów powstały i kooperatywy konsumentów w celu samoobrony.

W maju 1919 r. założono Związek spółdzielni spożywczo-gospodarczej „Jedność" we Lwowie. Inicyatorami i twórcami tego związku byli: dyr. tow. Chrytsowski Michał, Kannenberg Karol i Krzysztofowicz Krzysztof. Rozpoczęto ze śmiesznie małym kapitałem i doprowadzono do tego, że związek liczy obecnie 127 konsumów aprowizujących 38.716 rodzin, we wszystkich miastach wschodniej Małopolski, składających się z zrzeszeń wolnym zawodów, robotniczych i urzędniczych.

W pierwszym roku swej działalności „Jedność" miała obrotów na sumę ponad 154 milionów marek, zaś w roku bieżącym obroty zwiększyły się i

przekroczyły sumę 400 milionów marek.

Poza korzyściami, jakie odnoszą członkowie zrzeszeni w „Jedności" wspomnieć należy, że w aprowizacyi robotników przy wydawaniu deputatów „Jedność wywiązywała się najlepiej ze wszystkich podobnych związków spółdzielczych.

Fala zniżkowa dociera do Lwowa.

Ażeby podać naszym czytelnikom prawdziwy stan w jakim obecnie się znajdujemy i o ile ceny zniżają się pod wpływem wzrostu marki polskiej, sprawozdawca nasz uzyskał w kierownictwie „Jedności" szereg informacyi, które mogą dodać otuchy miejskim konsumentom, dotychczas wygładzanym i obdzieranym przez paskarzy.

Przez pewien czas producenci i hurtownicy usiłowali utrzymać ceny na poprzednim poziomie. Jednakowoż stały wzrost marki, a tem samem zalew kraju tanim towarem z zagranicy zmusił ich do wyjścia z rezerwy. W ostatnich dniach ceny poczęły się zniżać, a spadek ten powiększa się z dnia na dzień. Obecnie agenci handlowi nanowo poczęli nawiedzać odbiorców i oferują towar codziennie po niższej cenie. Dla ilustracyi niech posłużą cyfry. W Warszawie oferują żyto po 9.000 loco Warszawa. Przedwczoraj „Jedność zakupiła wagon żyta loco Lwów za 8.275 mk. za 100 kg., wczoraj zaś za 7.000 mk. Za pszenicę żądają w Warszawie od 13.500 do 16.000 mk., a wczoraj „Jedność" kupiła wagon pszenicy po 10.000 mk. za 100 kg., a tarnopolscy dostawcy oferują pszenicę w dowolnej ilości po 9.000 mk.

Obecnie „Jedność" sprzedaje chleb po 125 mk. za 1 kg. Cena ta jest obliczona za zboże kupione poprzednio za wyższą cenę jak obecnie. Do dwóch tygodni zboże to zostanie zużyte, wówczas chleb będzie o wiele tańszy, bo będzie wypieczony z mąki tańszej obecnie zakupionej.

Zarząd „Jedności" zamierza jeszcze przez 3 miesiące

wydawać deputaty robotnicze

które zalegają od szeregu miesięcy. Cena deputatów jest możliwie najniższa, a cena ostatniego deputatu nie pokrywa nawet cen własnych „Jedności". Cukier natomiast „Jedność" musi zakupować w wolnym handlu po cenie ogłoszonej.

Obecnie dostarcza „Jedność" ubrania robotnicze gumowe, zakupione po demobilu we Francyi. Ubranie takie kosztuje od 3.500 do 4.500 mk. Pozatem w jej magazynie przy ul. Lindego można nabyć sukna w cenie o 10 procent taniej niż obecnie w sklepach.

Zarząd „Jedności" zamierza sprowadzić w niedługim czasie znaczne ilości tłuszczów i mleka kondensowanego z Gdańska dla swych członków. Wzrost marki polskiej daje gwarancyę, że drożyzna minie i zapanują w niedalekim czasie stosunki znośniejsze.

Rządy sołdateski.

Roku zeszłego podczas nawały bolszewickiej został powołany do życia „Związek Strzelecki" i otrzymał od Magistratu w drodze rekwizycyi lokal przy ul. Ossolińskich l. 12, który to lokal zajmowało tow. Wzajemnej pomocy nauczycieli ukraińskich. Gdy najazd bolszewicki został odparty, Związek Strzelecki przystąpił do stworzenia statutowej organizacyi, wniósł do Delegatury rządu statuta, które uzyskały zatwierdzenie. Praca Związku zataczała coraz szersze kręgi i wystarczy jeden szczegół przytoczyć: Walka o Górny Śląsk, kiedyto Związek wysłał własnym kosztem 312 ochotników w tem 35 oficerów. W tym czasie Tow. Wzajemnej pomocy naucz. ukraińskich starało się o zwrot lokalu i ówczesny Szef sztabu D. O. Genu płk. Maryański oddał Związkowi Strzeleckiemu lokal przy ul. Zielonej l. 7. żądając natychmiastowego opróżnienia lokalu przy ul. Ossolińskich l. 12 i oddania go Tow. Wzaj. pom. ukr. nauczycieli.

Ponieważ lokal przy ul. Zielonej był kompletnie zrujnowany, gdyż brak było podłóg, pieców, okien, Związek przeprowadził rekonstrukcyę lokalu kosztem 250.000 mp.

Gdy się jednak przeprowadził do nowego lokalu a dawny przy ul. Ossolińskich chciał oddać prawnemu właścicielowi, wojskowość podstępem wyludziwszy asystencyę Policyi państwowej, gwałtem lokal przy ul. Ossolińskich zajęła ulokowawszy tamże jakiś groteskowy referat przysposobienia rezerw.

Ale na tym jednym gwałcie nie koniec. Spostrzegłszy, że lokal przy ul. Zielonej l. 7 został doprowadzony do stanu użytkowania, niektórzy pp. wojskowi objawili apetyt i na ten lokal. Chodziło tylko o pretekst. Wymyślono bajeczkę, że Związek Strzelecki jest zlikwidowany i wobec tego lokal w prywatnej realności jest znowu własnością wojskowości. Zarządzając zajęcie tego lokalu, 10. b. m. ma on być komisyjnie odebrany. Są to proste szykany i krecia robota tych jednostek w mundurach, którym Zarząd wręcz odmówił prawa mięszania się do spraw wewnętrznych Towarzystwa cywilnego, opartego na statutach zatwierdzonych przez władzę cywilną. Ostrzegamy przed prowokowaniem walki, aby ona nie miała zbyt bolesnego zakończenia. Oświadczamy, że z lokalu członkowie wyrzucić się nie dadzą, na gwałt odpowiedzą gwałtem, a konsekwencye tego czynu spadną na tych, którzy tę podstępną, perfidną akcyę rozpoczęli.

Oczekujemy też, że p. gen. Jędrzejewski tę sprawę dobrze rozpatrzy i nie da się wprowadzić w błąd zainteresowanym w tej sprawie swoim podwładnym.

Z sali rozpraw.

Z DZIEJÓW WATAHY SZURMIAKA.

Słynna była za czasów ukraińskich sotnia „wolnych kozaków" atamana Szurmiaka, która rabunkami i gwałtami dała się we znaki ludności sokalszczyzny do tego stopnia, że władze ukraińskie zmuszone były do energicznych kroków celem ukrócenia samowoli „ochotników".

W kwietniu 1919 naznaczono innego dowódcę w miejsce Szurmiaka, zaś na wypadek oporu ze strony sotni, miano ją rozwiązać, względnie rozbroić.

Doprowadzony do wściekłości Szurmiak rozpoczął pochód na Sokal, by jak mówił, wymordować żandarmów i oficerów ukr. Po drodze zatrzymał się z 10-ma ludźmi w Moszkowie i wydał rozkaz zamordowania miejscowego komendanta ukraińskiej żandarmeryi Melnyka, który podobno energicznie przeciwdziałał rabunkom ukraińskich żołnierzy. Rozkaz wykonany został przez 4 żołnierzy, Iwana Kowalczuka, Piotra Panasa, Wasyla Gerusa i Jakóba Łacha. Panas zadał Melnykowi cios szablą w tył głowy, poczem żywego jeszcze wrzucono do pobliskiej sadzawki, Melnyk jednak zawisł na nadbrzeżnych krzakach. Wtedy, na rozkaz Panasa Kowalczuk oddał strzał z karabinu, trafiając Melnyka w głowę, poczem Panas pchnął jeszcze ofiarę dwa razy szablą w pierś.

Po dokonaniu mordu obrabowano trupa z gotówki jaką miał przy sobie. Sprawcy zabrali także srebrny zegarek i pierścionek z palca zamordowanego. Odchodząc, rozkazali, by trup leżał przez trzy dni niepogrzebany.

Kowalczuk, Panas i Gerus odpowiadali wczoraj za tę zbrodnię przed sądem przysięgłych, ponadto prokuratorya oskarżyła Kowalczuka o kradzieże na szkodę dra Raciboskiego w Spasowie i Pesi Wilder z Perwiatyczach.

Osk. Kowalczuk ur. w r. 1901(!), do winy się nie poczuwa. Melnyka do sadzawki nie wrzucał, strzelił zaś do niego pod przymusem ze strony obecnego przy zbrodni Szurmiaka, który mu groził dobytą szablą, jeśli Melnyka nie dobije. Groził mu także Panas oraz inny oficer, Łaszczuk, zwany „Wicko". Strzelał na oślep, nie wie, czy wogóle trafił, a natychmiast po strzale oddalił się.

Osk. Panas i Gerus wypierają się wszelkiego udziału w zarzuconej im zbrodni.

Pierwszy z nich twierdzi, że w czasie krytycznym znajdował się wraz z oddziałem w pochodzie na Sokal, drugi, że na rozkaz Szurmiaka był z patrolem w Boratynie, zaś o zamordowaniu Melnyka dowiedział się dopiero po powrocie. To alibi oskarżonego odparte zostało zeznaniami jednego z członków owego patrolu.

Dwaj główni świadkowie oskarżenia Zuźna i Wawryńczuk przeczący obronie Kowalczuka i Panasa, byli początkowo współobwinionymi w tej samej sprawie, następnie jednak śledztwo przeciwko nim zostało zastanowione.

Po rozprawie, której przywodniczył s. o. dr. Socha, sędziowie przysięgli werdyktem swym uznali Kowalczuka i Panasa winnymu zbrodni morderstwa, przyjmując zarazem, że Kowalczuk działał pod nieodpornym przymusem wskutek rozkazu Szurmiaka. Również uznano Kowalczuka winnym kradzieży, zarzuconych mu w akcie osk., z wyjątkiem obrabowania zwłok ś. p. Melnyka, od którego to zarzutu wszystkich trzech oskarżonych uwolniono.

Na podstawie tego werdyktu zapadł wyrok skazujący Panasa na **karę śmierci**, zamienioną na podstawie ustawy amnestyjnej na 15-letnie ciężkie obostrzone więzienie, zaś Kowalczuka za kradzieże na karę trzech lat ciężkiego więzienia, skonsumowaną już aresztem śledczym i skrócenie kary na podstawie amnestyi. Wasyla Gerusa uwolniono od winy i kary.

Obrońca skazanego na śmierć Panasa wniósł zażalenie nieważności.

Oskarżał prok. Ogonowski, adw. dr. Pieracki bronił osk. Kowalczuka, dr. Neuwald Panasa, zaś dr. Nagel Gerusa.

Z ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH i członków Zarządu Stow. robotniczych we Lwowie odbędzie się w piatek, dnia 11 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek 8. Sprawy ważne i pilne; punktualna obecność pożądana i konieczna.

§ POUFNE ZEBRANIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 2 po poł. w lokalu przy ul. Kotlarskiej 2, II. p. Porządek dzienny: 1) Odpowiedź majstrów na żądania robotnicze; 2) Praca nocna i odpoczynek niedzielny.

§ KONFERENCYA MĘŻÓW ZAUFANIA piekarń żydowskich odbędzie się w niedzielę (Kotlarska 2, II. p.) o godz. 12 w poł. Sprawy bardzo ważne! Uprasza się o liczne przybycie.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

O ubezpieczeniu emerytalnem.

Nowela do ustawy pensyjnej zezwala pracodawcom, którzy ubezpieczają urzędników prywatnych w Zakładzie pensyjnym, ubezpieczyć wszystkich u nich zajętych pracujących na emeryturę. Obowiązkiem interesowanych, a więc także Zarządów Kas chorych jest walczyć o to, aby pracodawcy jak najobszerniej z tego przepisu ustawy korzystali, a przez to, utorowali drogę tak potrzebnemu i powszechnemu ubezpieczeniu na starość dla wdów i sierót dla wszystkich pracujących. Uważając, że rozbudowa ubezpieczenia jest konieczną, radzibyśmy tej konieczności ułatwić drogę, i dlatego zachęcamy wszystkich pracujących do stanowczego żądania, aby pracodawcy korzystali z tego przepisu noweli.

Jednakowoż będą nas prawdopodobnie pytali pracujący, czy ubezpieczenie w Zakładzie pensyjnym dla funkcyonaryuszy prywatnych jest dobre, jest pewne i czy nie należałoby dążyć do odrębnego ubezpieczenia.

Nie przesądzając kto się zajmie ubezpieczeniem powszechnem pracujących na wypadek zaistnienia ubezpieczenia emerytalnego dla wszystkich pracujących, wierząc w to, że odbudowa ubezpieczenia musi być jednolitą, sądzimy, że zużytkowanie Zakładu pensyjnego dla utworzenia podstaw ubezpieczenia emerytalnego dla ogółu pracujących byłoby pożytecznem. Aby to nasze twierdzenie uzasadnić, musimy się zająć przedstawieniem stanu tegoż Zakładu i powodami, dla których poszczególne grupy i jednostki rade by widziały odrębne zakłady.

Do niedawna renty wypłacane przez Zakład pensyjny, narażały całą ideę ubezpieczenia na ogólne pośmiewisko. Zdołano jednak wywalczyć poprawę tych rent, które ofiarnością pracowników prywatnych podwyższone zostały od 1. sierpnia o 1.900 proc. i wynoszą dzisiaj 20 razy tyle, jak do 1. sierpnia. W tym celu dopłacają urzędnicy prywatni 10 proc. do premii, aby ci, którzy już dawniej poszli na emeryturę, aby wdowy i sieroty po poprzednikach dzisiejszej generacyi urzędników prywatnych bodaj na suchy chleb otrzymywały. Bo nie Zakład, nie jego Zarząd winien, że renty były tak niskie, że całą premię zużywać musiano z powodu obecnej drożyzny na płace urzędników Zakładu, winna temu austryacka ustawa i obojętność tych czynników, które mogły ustawę zmienić wcześniej, a uczyniły to dopiero teraz. A ubezpieczenie emerytalne opiera się na tej zasadzie, że ile się płaci, do takiej kwoty ma się prawo. Zasada ta ujęta w przepis ustawy, tamuje wszystkie dobre chęci, bo jej niedotrzymanie stało by się wykroczeniem, za które można być pociągniętym do odpowiedzialności.

Więc nie zły stan funduszów Zakładu, nie bankructwo, lub zła gospodarka spowodowały opisany przez nas sposób postępowania, a tylko i wyłącznie przepis ustawy.

Zakład jest ufundowany znakomicie. Szczęśliwy przypadek zarządził, że przeważającą sumę rezerw premiowych ulokowano w realnościach, które kupione lub zbudowane za ogólną sumę kilkunastu milionów, dzisiaj reprezentują miliardową wartość. Zakład pensyjny powstał z zlania się Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych i tej części powszechnego Zakładu pensyjnego, która w byłej austryackiej dzielnicy polskiej fungowała. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, wniosło do tej spółki Hotel Krakowski, Hotel Georges i cztery inne domy przy ul. Piekarskiej i ul. Klementyny Tańskiej, biuro krajowe powszechnego Zakładu pensyjnego realność przy ul. Zyblikiewicza 15 i tę nieuchwytną sumę, jaka kiedyś ma przypaść Zakładowi pensyjnemu z **likwidacyi powszechnego Zakładu pensyjnego.** Likwidacya ta połączona z trudnościami odbywa się w Wiedniu i dopiero po porozumieniu się wszystkich państw następowych b. Austryi wyda pewne rezultaty. Widzimy więc z tego, że główną podstawą finansową Zakładu pensyjnego są wymienione powyżej realności, których wartość ogólna, przyjęta w kwocie mniejwięcej 1 miliarda, jest obliczona bardzo skromnie. Na tym majątku ciążą pretensye emerytów, wdów i sierót, jakoteż zabezpieczenie praw obecnie ubezpieczonych członków. Bardzo liberalnie na korzyść tych ciężarów licząc, nie wykaże żaden matematyk asekuracyjny obciążenia do wysokości 30 milionów. Zdaje się więc, że pozostała reszta 970 milionów jest chyba wystarczająco dobrą gwarancyą na zabezpieczenie praw bardzo wielkiej nawet ilości ubezpieczonych, którzy przecież za prawa, które chcą nabyć, wnosić muszą premie.

Jednakowoż jest jeszcze jeden wzgląd, na który zwrócić trzeba uwagę przy rozpatrywaniu bezpieczeństwa ubezpieczonych. Samiśmy przyznali, że Zakład zużywał do 1. sierpnia całkowitą premię na płace urzędników. Pominąwszy okoliczność, że instytucyi, która jest jedną z najbogatszych w Polsce nie wolno pracownikom swoim dać głodować, nie wolno narazić się na to, aby ci pracownicy z braku utrzymania z instytucyi uciekali, nie wolno wreszcie w czasie powojennym pozbawiać ludzi tych chleba, których się przyjęło w czasie wojny, a którzy może niezupełnie odpowiadają swemu zadaniu, to musimy zwrócić uwagę, że przy nader niskich premiach, które na ogół wynosiły w najlepszych czasach 2 i pół miliona, opłata 50 — 60 sił z takiej kwoty była nader trudną. I nie wahamy się uznać za słuszne, że Rada nadzorcza Zakładu pensyjnego w r. 1921 kwotę znacznie przekroczyła, bo trzeba ludziom pracującym dać możność utrzymania.

Ale poco tylu urzędników?... Wszak w „Dzienniku Cieszyńskim“ czytaliśmy, że tam biuro krajowe 2.000 ubezpieczonych obsługuje 2 siłami. Zakład pensyjny ma obecnie wyżej 15.000 ubezpieczonych i wypada na 251 ubezpieczonych jedna siła biurowa. W biurach powszechnego Zakładu pensyjnego (znanego z wyzyskiwania sił roboczych) wypadało najwyżej 203 ubezpieczonych na jednego pracownika a najmniej 187. Więc Zakład pensyjny we Lwowie najwięcej ubezpieczonych przydziela jednej sile biurowej, przyczem zaznaczyć trzeba, że nie zaprzecza Dyrekcya, że gdyby pewną część sił wymienić można na lepsze, to by ich może mniej potrzeba było. Z tą zamianą jednak czekać trzeba, aż do normalnych czasów, aby tych, co w czasie wojny pracowali w najcięższej chwili nie zostawiać na bruku. Robotę tych dwóch sił, które w Cieszyńskiem obsługują 2.000 pracowników ubezpieczonych, radzibyśmy poddać badaniu fachowych ludzi, a okazałoby się, że jak wiele innych rzeczy wypisanych w „Dzienniku cieszyńskim“ w tej sprawie fałsz na kłamstwie siedzi a oszczerstwem pogania.

Wykazaliśmy więc, że instytucya, która dzisiaj przy zwiększonych premiach (z powodu zwiększenia ubezpieczonych płac) nie zużyje więcej jak 10 proc. na administracyę, jest dobrze fundowaną i skonsolidowaną. Uważamy wobec tego, że dla powstającej organizacyi ubezpieczenia emerytalnego dla pracowników obowiązkowego, dla pracujących innych dobrowolnego, Zakład pensyjny byłby odpowiednią ostoją, zwłaszcza, gdy ubezpieczenie miałoby objąć całe państwo i powinno by być zunifikowane. Unifikacyi sprzeciwia się Poznańskie, jak w każdym kierunku, tak i w tym. Z niem zgodnie idą „deutschnacyonały“ na Śląsku cieszyńskim, gdzie ciekawa powstała konfiguracya. Klerykalne stronnictwo pod wodzą księdza Londzina łączy się z „deutsch nacyonałami“ i znajduje poparcie w narodowo- demokratycznym „Dzienniku cieszyńskim“, aby zwalczyć unifikacyę ubezpieczenia i przy tej sposobności przypiąć łatkę referentowi sejmowemu ubezpieczenia emerytalnego i bojownikowi o jednolitość ubezpieczenia posłowi **Regerowi.** Szereg kłamstw, fałszerstw i oszczerstw rzuca się na Zakład, których sprawdzaniem niech się Dyrekcya Zakładu zajmuje, nadto miota się różnego rodzaju fałszywe zarzuty w stronę tych, którzy wraz z Regerem starają się o poprawę i ulepszenie ubezpieczenia.

Rozstrzygnąć trzeba głównie zasadnicze jedno pytanie: Czy ubezpieczenie jest lepsze i pewniejsze, gdy jest rozdrobnione, czy też lepiej jest, jeżeli jeden Zakład prowadzi całe ubezpieczenie. W Austryi względy polityczne i narodowe kazały rozdrabniać ubezpieczenie, mnożyć koszta administracyjne, psuć bezpieczeństwo rozdziałem ryzyk na zawody i narody. Drobnoustroje uprzywilejowanych Zakładów pensyjnych lub umów zastępczych niszczyły całe ubezpieczenie. Szło nawet jeszcze dalej, protegowanie. Jednostki lub instytucye zwalniano od składania rezerw premiowych tak, że w chwili rozkładu Austryi, emeryci stanęli bez rent a ubezpieczeni przekonali się, że ich ubezpieczenie było fikcyą. Zabiegi na zabezpieczenie tych uprawnień jakie z tego ubezpieczenia wynikały, częstokroć znowu z powodu różnego rodzaju wpływów potężniejszych od sprawiedliwości, nie odniosły skutku należytego.

Odstraszające te wzory powinny już dostatecznie przekonać każdego, że tylko jednolicie prowadzone, wszystkich ubezpieczonych w państwie obejmujące ubezpieczenie, zdolne jest spełnić swoje zadanie, zwłaszcza gdy już odpowiednia ku temu istnieje podstawa. Jeżeli zważymy, że ryzyka rozkładają się tem bardziej i tem bezpieczniej im większą jest ilość ubezpieczonych, że koszta administracyi maleją z wzrostem liczby członków, że jednolity Zarząd równomierne wprowadzi reguły w załatwieniu spraw ubezpieczeniowych, tośmy nadmienili ważniejsze względy, które przemawiają za jednolitem ubezpieczeniem w jednym Zakładzie.

Odmiennie od krótko terminowych ubezpieczeń j. np. w Kasie chorych, gdzie koniecznem jest, by instytucya ubezpieczająca była jak najbliżej ubezpieczonego, by mu jak najrychlej pomoc nieść mogła, załatwienie długoterminowych ubezpieczeń, a więc rentowych, musi być dla jednolitości w całem państwie w jednem ręku, a nadto by uchylić względy lokalne, sąsiedzkie i kumowskie rządy, musi być w ręku wybranych przez ogół, jak najmniej wpływom miejscowym ulegających ludziom. Nie wolno czynić zadosyć ani tej, ani owej partyi politycznej. Gonitwa za posadami nawet „deutsch nacyonałów“ w Cieszyńskiem nie śmie być przyczyną rozdrabniania i rozbijania ubezpieczenia emerytalnego.

Dlatego też zwracając się jeszcze raz tak do pracujących, jak i do pracodawców, do Zarządów i kierowników Kas dla chorych, wzywamy ich, aby współdziałali przy zachęcaniu pracodawców do korzystania z noweli do ustawy pensyjnaj i ubezpieczali wszystkich pracujących. Wzywamy wszystkich pracujących, aby się dopominali i tą drogą torowali wstęp ogólnemu ubezpieczeniu pensyjnemu, a ubezpieczenie to niechaj będzie w jednym dla wszystkich, wspólnym Zakładzie pensyjnym, bo tylko takie jest bezpieczne, i tylko takie daje gwarancyę, że wpłacając premie, zabezpieczą także odpowiadające im emerytury. Reguła powiada: im więcej wpłacisz, tem więcej dostaniesz, więc płaćmy o ile możności jak najwięcej, abyśmy zabezpieczyli swoją starość i byt naszych rodzin, gdy żywiciela nie stanie. Wszyscy się starajmy o to ubezpieczenie, dbajmy o to, aby Zarząd odpowiadał naszym intencyom, a wtedy dojdziemy **do dobrych widoków na przyszłość.**

Ciekawa interpretacya.

Prezydyum Rady ministrów orzekło, że tylko urzędnicy państwowi, powołani na podstawie umowy pracy, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Z tego wychodząc założenia, wysnuto dowcipnie, że nieetatowi urzędnicy i funkcyonaryusze nie podlegają ubezpieczeniu, a tylko podlegają ci, z którymi zawarto osobną, szczegółową umowę. Z tej interpretacyi wynika, że właściwie z tej branży nikt nie podlega ubezpieczeniu, bo liczba tych, z którymi się umowę szczegółową zawiera jest tak małą, że w rachubę wchodzić nie mogą.

I dziwi się n. p. dyrektor Kasy chorych m. Lwowa, że Srul Czortkower, mający sklepik gdzieś na ulicy Bożniczej, albo Michał Kępa, pracujący gdzieś w suterynach z jednym chłopakiem, wykręca się ubezpieczeniu. Proszę się przypatrzyć, jak wspaniałe przykłady przyświecają działalności na szkodę ubezpieczenia tym dwom biedakom, i proszę im ze względu na te przykłady darować ich przewinienia.

Po takiej interpretacyi brak nam istotnie słów na określenie tego postępowania, a Kasom możemy tylko poradzić, aby zrezygnowały z honoru opiekowania się w razie choroby tymi funkcyonaryuszami. Bo przecież nie mamy środka na to, jak długo dotknięci temi interpretacyami sami się nie zdobędą na odwagę, żądania ubezpieczenia na wypadek choroby.

ARESZTOWANIE „CZARNOGIEŁDZIARZY“ W GDAŃSKU.

GDAŃSK 8. listop. (Pat.). Wczoraj wieczorem policya tutejsza urządziła obławę przed budynkiem giełdy, gdzie gromadzą się członkowie t. zw. „czarnej giełdy“. Wszystkie osoby tam natrafione zostały przytrzymane i zniewolone do wylegitymowania się. Wśród zatrzymanych znajduje się wielu cudzoziemców, niezameldowanych w policyi. Będą one przymusowo wydalone.

Katastrofa kolejowa w Gródku Jagiellońskim.

Dnia 9 b. m. o godz. 5-tej nad ranem najechał pociąg osobowy Nr. 32, zdążający od Lwowa, na zwrotnicach wjazdowych w Gródku Jagiellońskim na przetaczający tam pociąg towarowy Nr. 577. Sprawa miała się w ten sposób, że gdy ustawiono t. zw. „wolny wjazd“ dla pociągu osob. Nr. 32, „ktoś“ miał dać maszyniście od pociągu 577 sygnał „naprzód“. Na ten sygnał maszynista pociągu 577, nie widząc dokładnie z powodu mgły, czy też nie zwracając uwagi na położenie zwrotnic, ruszył z miejsca, przeciął t. zw. „sztyfty“, skutkiem czego sama maszyna pociągu towarowego spowodowała przesunięcie odnośnej zwrotnicy na tor II-gi, na który właśnie wjeżdżał pociąg osob. Nr. 32. W chwili, kiedy pociąg tow. 577 z maszyną i jednym wozem znalazł się na torze II-gim, wpadł na niego z przeciwnej strony pociąg osobowy Nr. 32.

Maszyny pociągów uderzyły o siebie z taką siłą, iż wóz pakunkowy pociągu osob. uległ formalnemu zdruzgotaniu; następny wagon osobowy III. kl. również bardzo silnie uszkodzony. Same maszyny obu pociągów niejako wbiły się w siebie, wyskakując z szyn. Wagon służbowy pociągu towarowego natomiast wyrzuciło na sąsiedni tor I., przez co na parę godzin uniemożliwiony był przejazd pociągów w obydwóch kierunkach — tak, że pociągi ranne z Krakowa i ze Lwowa nadeszły i odeszły ze znacznem opóźnieniem.

Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast pociągiem ratunkowym prezes dyrekcyi kolei p. Barwicz, wiceprezes Nosowicz, zastępca szefa ruchu st. radca Gruder, kontrolor ruchu Cetak, naczelnik warsztatów radca Gajczak, lekarz kolej. dr. Notz, naczelnicy sekcyi I. konserwacyi st. radca Loegler i radca Velpel.

W następstwie katastrofy poniósł śmierć wkrótce po wypadku konduktor - hamulczy Michał Krzyształowicz; poza tem są 4 osoby ciężej ranne, t. j. maszynista pociągu osob. i jeszcze trzech kolejarzy. Lżej rannych jest 12 osób. Wszystkich rannych po prowizorycznem zaopatrzeniu w Gródku Jag. przewieziono do Lwowa i oddano na leczenie do szpitala, względnie w opiekę domową.

Po parogodzinnej przeszkodzie, uprzątnięto tor lewy, wobec czego ruch pociągów odbywa się już normalnie. Nad oczyszczeniem innych torów pracuje się dalej pod kierownictwem organów dyrekcyjnych, co potrwa przypuszczalnie dosyć długo.

O ile idzie o winę, będzie się musiało stwierdzić ją dopiero. W podobnych wypadkach bowiem najczęściej więcej ludzi ponosi winę — w tem jedni w niższym, drudzy w wyższym stopniu.

Różne.

ZAKAZ ALKOHOLU W NORWEGII A — KINOTEATRY. Wprowadzenie zupełnego zakazu używania alkoholu w Norwegii wywołało w wysokim stopniu rozwój potajemnej sprzedaży. Rząd, nie rozporządzając należytymi środkami do walki z przemytnictwem, patrzy nań przez szpary, a jakaś wielka firma kinematograficzna zdołała odbić oraz utrwalić wszystkie fazy tej walki narodu z antyalkoholizmem. Pierwszy okres przedstawia przybycie do portów norweskich statków z alkoholem, drugi przeładowanie tego cennego towaru na norweskie łodzie, trzeci transportowanie spirytusu przez przemytników z łodzi na ląd i t. d. Cenzura nie stawia żadnych przeszkód rozpowszechnianiu powyższych filmów, które świadczą o zupełnej bezcelowości dotychczasowych zarządzeń rządu norweskiego.

KARY PIENIĘŻNE W ZLOTYCH FRANKACH. Władze sądowe na Łotwie obliczają kary pieniężne stosowane na zasadzie istniejącego prawa — we frankach złotych.

OGŁOSZENIE!

NADZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

członków stowarzyszenia spożywczego kolejarzy „ZESPÓŁ“ w Podzamczu

odbędzie się dnia 27. listopada 1921 o godzinie 3-ciej popołudniu w sali szkolnej budynku magazynu na I. piętrze.

PORZĄDEK DZIENNY;

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z lustracyi przeprowadzonej przez Związek okręgowy za rok 1919 920.
3) Reasumpcya uchwały z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
4) Rozdział zysku
5) Zmiana statutu do § 2, 28 i 40.
6) Wnioski członków.

Wynik lustracyi przeprowadzonej przez Związek okręgowy jest do przeglądnięcia w konsumie u kierownika.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie o godz. 4 popoł. w myśl statutu przy współudziale członków obecnych na sali.

Lwów. 9 listopada 1921.

Prezes Rady Nadz.: **HERMAN.** Prezes Zarządu: **TYNDIUK.**

KONKURS.

W utworzyć się mającej z dniem 1-go stycznia 1922 r. samodzielnej

Powiatowej Kasie Chorych w Skolem

jest do objęcia posada

a) Kierownika biura z poborami VII stopnia płacy urzędników państwowych,
b) Czterech sił urzędniczych z poborami X i XI stopnia płacy urzędników państwowych, między temi posada prowadzącego księgi, który w najkrótszym czasie przesunięty zostanie do IX stopnia płacy.

Wymogi ad a) gruntowna znajomość ustawy i czynności we wszystkich działach Pow. Kasy Chorych.
ad b) najmniej 6 klas szkoły średniej.

Pierwszeństwo mają inwalidzi i zdemobilizowani oficerowie i żołnierze.

Posadę objąć mogą petenci z fachowemi wiadomościami dnia 15 grudnia br., potrzebujący natomiast wyszkolenia najpóźniej 1 grudnia br.

Podania wnieść należy do **Zarządu Pow. Kasy Chorych w Stryju**, do dnia 18 listopada br.

Za Zarząd Stryjskiej Pow. Kasy Chorych:

PIASECKI, komisarz rządowy.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.